Nr. 124. We Lwowie, Sroda d. 30 Maja 1866. **Rok V.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 ct.
„ miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesełką pocztową:
kwartalnie: w państwie austrjac. . 4 złr. 80 cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . 6 „
„ Francji i Anglii . 23 franków
„ Włoch . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Nad. 18 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:

Bióro Administracji ***Gazety Narodowej*** przy ulicy Nowej pod l. 291.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą od wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą *Francję* przyjmuje jedynie p. *Ludwik Płoński* w Paryżu, rue des Turneelles 20; pan *Alojzy Oppelik*, w Wiednin Wollzeile N. 22; *Haasenstein & Vogler*, w Wiedniu Wollzeile N. 9 i w Frankfurcie nad Menem.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Od wydawnictwa.

Przedpłata na Gazetę Narodową:

Z przesyłką pocztową:

na cztery miesiące, t. j. od 1. czerwca do końca września **6** złr. **40** c.
kwartalnie . . . . . **4** „ **80** „

Bez przesyłki poczt. w miejscu:

od 1. czerwca do końca września **5** złr. **10** c.
kwartalnie . . . . . **3** „ **75** „

Upraszamy tych szanownych P. T. prenumeratorów, którzy stenograficzne sprawozdania sejmowe odbierali, by przypadającą za trzecią serję należytość **w kwocie 1 złr. 70 cnt.** do przesyłki przedpłaty na Gazetę dołączać raczyli — Ci zaś P. T. prenumeranci, którzy jeszcze ***i za drugą serję*** nie zapłacili, **raczą 3 złr. 70 cnt. dołączać.**

Razem z przedpłatą na Gazetę można przysyłać przedpłatę na **„Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych** w kwocie . . . . 11 złr.

Na **Broszurę „Rozprawy o funduszach krajowych“** w kwocie . . . . 65 cnt.

Na **dramat** ś. p. Józefa Dzierzkowskiego pod tytułem **„KRZYWDA I ODWET“**, którego czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony na postawienie pomnika, po zniżonej cenie . . . 50 cnt.

Na **KARTĘ POLSKI** . . 2 złr. — „

Napoleon III. i traktaty z r. 1815.

W głębi rokowań dyplomatycznych o konferencję, ukrywają się tajemniczo pewne kombinacje polityczne, pewne zbliżenia i porozumienia się mocarstw, któreby wiedzieć pierwej należało, nimby wyrzec można uzasadnione zdanie o obecnej sytuacji. Sprawa wyboru księcia rumuńskiego odsłoniła wprawdzie koniuszek zasłony, za którą przygotowują się te kombinacje, ale przez szczelinę nie można było dojrzeć sytuacji samej. Raczej rozciekawiono więcej patrzących, niż wyjaśniono rzecz. Skonstatować można było raczej istnienie tajemniczych zbliżeń i porozumień, ale nie dozwolono zajrzeć za kulisę o tyle, aby ocenić można było ich naturę i doniosłość. Protest Turcji przeciw objęciu rządów przez Hohenzollerna, i wzięcie przez konferencję mocarstw tego protestu do prostej wiadomości, okazały tylko, że w tej sprawie porozumiały się przedtem niektóre przynajmniej mocarstwa, a na konferencji odegrano tylko umówione role. Zapewne w zupełnej świadomości tej umowy udał się książę Karol do Rumunii, nie potrzebując się wcale lękać groźby interwencji tureckiej lub moskiewskiej. W Wiedniu obudziło się podejrzenie, że jak w tej sprawie Francja i Prusy działały widocznie w wspólnem porozumieniu, wspólnego kandydata tronowego do Rumunii wysyłając, tak zapewne istnieje i wspólne porozumienie między temi mocarstwami również w sprawie włoskiej i niemieckiej. Zaczęto więc coraz silniej niedowierzać przyjaźnym oświadczeniom Francji względem Austrji. W każdym razie jest jawnem, że Francja i Prusy w swem ręku mają teraz przedmiot, którym wynadgrodziéby można Austrję, lub wynadgrodzenie to uniemożliwić, a na inne terytorjum zwrócić rokowania o kompenzatę. Przedewszystkiem zaś Francja jeszcze więcej wzmocniła tem przeważne stanowisko swoje w obecnej sytuacji europejskiej i w oczekiwanych rokowaniach konferencyjnych, zachowując sobie zupełną swobodę, w jakim kierunku akcję swą prowadzić dalej jej się podoba.

Dzisiaj już jawnem się stało, że około Paryża i cesarza francuzkiego, koncentrują się wszystkie nici robót politycznych w Europie. Francja widocznie góruje, a około niej grupują się wszystkie inne mocarstwa. Anglia, Moskwa, Austrja, Włochy, Prusy i Turcja ubiegają się o przychylność cesarza Napoleona III., który nie przychylając się na żadną dotąd stronę stanowczo, pozostawia wszystkim nadzieję przyjaźni lub przymierza, a sam jako najwyższy europejski sędzia, ubrawszy się w szatę bezstronności i bezinteresowności, kroczy ku celowi, który sobie wytknął w sławnej mowie tronowej z listopada r. 1863, i w ówczesnych listach własnoręcznych, wystosowanych do monarchów, zebranie konferencji czy kongresu w r. 1866, uważając jako urzeczywistnienie swych myśli z r. 1863.

Istotnie jest ściśle zakreślony plan i pewien ład w postępowaniu francuzkiego cesarza. Przyjął on w swej polityce te zasady, na których swój tron umocnił, i do nich zawsze wraca, te same zasady w całej Europie przeprowadzić usiłuje. „Nienawidzę traktatów z r. 1815“ rzekł w Auxerre, więc na przyjętych przez siebie zasadach usiłuje europejskie stosunki uporządkować nowym traktatem. Wytknąwszy dla zebrać się mającego kongresu sprawę włoską i niemiecką, i zastrzegłszy możność wprowadzenia i innych ogólnej ważności spraw pod rozprawy, pod czem jedni polską, drudzy orjentalną, inni obiedwie rozumieją kwestje, tem samem rewizję traktatów z roku 1815 i zastąpienie ich nowemi, wskazał jako cel zebrać się mającego kongresu.

Być może, iż mu się nie powiedzie zebrać teraz kongresu, prawdopodobnem jest, że i na zebranym nie zdoła mocarstw wszystkich skłonić do pokojowej, przed wojną, rewizji dawnych a ułożenia nowych traktatów, i kongres nie utrzyma pokoju, ale zawsze będzie to jeden z etapów do celu, do którego zdąża cesarz francuzki, będzie to czynność jeźli nie skuteczna obecnie, to pożyteczna na przyszłość, skoro poda sposobność innym mocarstwom do oswojenia się z myślą i koniecznością nowego uporządkowania równowagi europejskiej. Wszak już Anglia, która tak w swej własnej odpowiedzi na zaproszenie kongresowe z roku 1863 z góry potępiała myśl rewizji traktatów z r. 1815, i wyszukiwania nowych podstaw pokoju dla Europy, teraz zgadza się na tę rewizję, już widzi i uznaje potrzebę zmiany, przynajmniej w niektórych punktach, traktatów europejskich z roku 1815. Już nawet i Moskwa, czy to obawiając się, aby nie usiłowano jej kosztem załatwiać spraw spornych, i w tym celu wojsk zgromadzonych nie zwrócono przeciw niej, czy też spodziewając się, iż łatwiej jej zaszachować Francję i Anglię, biorąc udział w kongresie, niż usuwając się, jest jednem z mocarstw, wzywających na kongres, którym to faktem uznaje sama potrzebę i możność zmiany traktatów z roku 1815. Że Włochy i Prusy do zmiany tych traktatów dążą i wspominać nie potrzeba. Jedna tylko Austrja trwa dotąd przy niezmienności tych traktatów, jako podstawie swoich praw w Rzeszy i we Włoszech. Ale i ona jest zniewoloną pomimo tego wziąć udział w konferencji, mającej o zmianie tych traktatów obradować. Półurzędowy organ ministerstwa nie mówi, aby Austrja na kongresie zamierzała protestować przeciw zmianom traktatów z roku 1815. Austrjaccy pełnomocnicy udadzą się na to zebranie — pisze — nie aby czynić propozycje zmian, lecz aby „wysłuchać tam czynione propozycje i badać je“. Więc gdyby z badań tych okazało się, że propozycje zmian byłyby dla niej korzystne, t. j. nie naruszały jej potęgi, toby i przyjąć je gotowa. To już nie bezwzględne opieranie się przy świętości traktatów z roku 1815, to już nie zasadnicza opozycja przeciw układaniu nowych traktatów, nie uporne obstawanie przy *statu quo*, lecz gotowość do tranzakcyj korzystnych, a zapowiedzenie oporu przeciw niekorzystnym. Więc milion żołnierzy powołano w Austrji pod broń, aby w pierwszym rzędzie konferujące mocarstwa wstrzymać od czynienia Austrji propozycyj niekorzystnych, a dopiero gdyby to nie skutkowało, do odparcia bronią pretensyj, dążących do zmiany traktatów z roku 1815, nie dla świętości tych traktatów, lecz dla tego tylko, że te pretensje urzeczywistnione, uszczuplałyby zarazem i potęgę Austrji.

Obecnie więc porządek rzeczy, ustanowiony traktatami z r. 1815, niema już ani jednego z mocarstw, któreby wystąpić śmiało jako ich obrońca bezwzględny, jako paladyn z zasady. Słowa Napoleona III. w mowie tronowej z roku 1863, o spróchniałej budowie, wzniesionej w r. 1815, i potrzebie nowych podwalin dla europejskiej równowagi i porządku, wywołały burzę, koalicję przeciw niemu. Teraz zaś daleko energiczniejsze, wypowiedziane w Anxerre: „Nienawidzę traktatu z r. 1815, jak go i naród francuzki nie nawidzi“, tak mało zraziły Anglję, Moskwę i inne mocarstwa, iż w miesiąc po ich wypowiedzeniu przyjmują udział w zagajonym przez Francję kongresie, mającym przedsięwziąć rewizję tych znienawidzonych przez cesarza i naród francuzki traktatów.

Oto jest postęp od r. 1863 do r. 1866.

Chociażby ten kongres się nie udał lub był bezskutecznym, a na los wojny puszczono rozstrzygnięcie, to niezawodnie po wojnie zebrany kongres znajdzie oporne mocarstwa jeszcze wyrozumialsze do ustanowienia nowych podwalin porządku europejskiego.

Krajowy fundusz religijny Galicji zachodniej.

I.

Obznajomiliśmy czytelników naszych w numerze 182 *Gaz. Nar.* z roku ubiegłego, jakie majątki posiada fundusz religijny wschodnio-galicyjski. — Trudności, zachodzące przy wydobywaniu jakichkolwiek wiadomości co do majątków funduszowych, nie dozwalały nam podówczas, podać zarazem data, wyjaśniające stan funduszów religijnych Galicji zachodniej; wszelakoż śledząc pilnie wszystkiego, cokolwiek spraw krajowych się tyczy, nabyliśmy przecież potrzebny do uzupełnienia tej ważnej gałęzi majątku krajowego — wiadomości, i podajemy je celem rozpowszechnienia, do wiedzy powszechnej.

Bogobojność praojców naszych, zasiała ręką szczodrą w każdym zakącie wielkiej ojczyzny — pamiątki niepożyte, które pomimo przejść krwawych i losów wrogich, stoją silnie, jako przeszłości świetnej pomniki, których żadna ręka świętokradzka zniszczyć nie zdoła. Pomimo zmian państwowych i częstych zmian opiekunów i rządców ziemi krakowskiej, pozostał zawsze Kraków świątynią narodową, w której skupiły się szczątki zabytków i dostatków polskich. Z nich niejedna ręka czerpała bogactwa do syta, a przecież pozostały jeszcze zasoby, których jakkolwiek są okruszynami majątków ogromu, poświęconego sprawie publicznej, zadziwiają jeszcze swą wspaniałością przychodniów.

Nie naszą rzeczą będzie opisywać skarby katedry na Wawelu lub innych kościołów, przejdziemy wprost do pozostałych jeszcze dóbr ziemskich, będących własnością takzwanego funduszu religijnego, do wykazania kapitałów czynnych, i gospodarki teraźniejszej tego majątku.

Rozpocząć musimy od pałacu biskupów w Krakowie, który od czasu pożaru w r. 1851 dotąd jeszcze w gruzach leży, chociaż fundusze na odbudowanie onegoż są dostateczne, w latach bowiem 1802 — 1809 inkamerował c. k. rząd rakuzki na rzecz funduszu religijnego państwo Sławków z przynależnemi wsiami Jaworzno, Dąbrowa, Długoszyn, Promnik, Byczyna, Ciężkowice, Łuszowice, Góry Luszowskie z tem zastrzeżeniem, że dochody z dóbr tych na cele religijne używane będą. Oprócz tego wiele innych dóbr sprzedano, lecz nie mamy pewnego śladu, ile za te dobra otrzymano; jak użyto pieniędzy otrzymanych, nie jest nam wiadomo, wszelakoż tyle wiadomości mamy pewnej, iż ich nie użyto na cele religijne lub na wzbogacenie dotyczących funduszów.

Dzisiejsze wykazy rządowe wyszczególniają jeszcze następujące dobra ziemskie jako własność funduszu religijnego:

1. państwo Stary Sącz z przyległościami
2. „ Przysiołek i Siedliska „
3. „ Muszyna „
4. „ Niepołomice „
5. „ Tyniec „
6. „ Uszew „
7. Pojedyńczo porozrzucane domy i realności.

Udręczenia Rusi pod rządem Polskim.

Naczytaliśmy się w *Słowie* i nasłuchali w prywatnych rozmowach, a przedewszystkiem w sejmie galicyjskim, rozmaitych wywodów o krzywdach, udręczeniach, prześladowaniach, jakich Ruś musiała doznawać pod rządem polskim. Bóg świadkiem, że nikt nie płacze goręcej od nas tych krzywd, o ile je historja w samej rzeczy wykazuje; bo narzekalibyśmy może w dzisiejszym stanie i na to, że Polska zamiast wyłaniać w sobie zasady i instytucje polityczne i państwowe, o jakich do dzisiaj jeszcze tylko teoretycy marzą dla Europy, jakie teraz w jednych tylko Stanach Zjednoczonych są w użyciu, że zamiast tego, Polska nie przechodziła przez całe poniżenie feudalizmu i biurokratyzmu, któremi się utrzymała reszta państw cywilizowanej Europy. Ale z otwartem czołem winniśmy stawiać zarazem czoło podstępnym i ulicznym oszczerstwom tej bandy politycznej, co dzisiaj przyoblekając się w togę trybunów ludu Rusi, jest tylko pionierem bizantyńsko rozbójniczej Moskwy, wiedząc, że pod nią dopiero wrócą czasy faraonów, i będzie mogła opanować umysły i co główna — worki tego ludu.

Któż to miota owe wywody o krzywdach i tp. Rusi? Ks. Pietruszewicz, który zna Nestora, zna różne prawdziwe i podrobione latopisy, zna języki słowiańskie, (a żadnego nie umie), zna może co się działo i dzieje w Moskwie, ale nie badał historji powszechnej, ogólnego rozwoju ducha ludzkiego, jego idej, instytucyj, walk i nadziei. Ale czy napomknął on kiedy o udręczeniach, które Ruś poniosła pod Mongołami, pod bojarami, kniaziami i królami własnymi? które poniosła pod berłem Moskwy i do dzisiaj ponosi? Ks. Pietruszewicz ma zapewne bardzo czułe serce, więc aby mu nie pękło, odwraca się od tych dziejów Rusi, a wpatruje się tylko w dzieje Rusi za rządów polskich.

Miota je ks. Kuziemski. Opowiemy nie anegdotę, ale fakt, za którego prawdziwość nam ręczono. Przed laty 40, kiedy już tacy konserwatyści, jak autor *Ziemiaństwa*, uderzali przeciw pańszczyźnie i związanym z nią instytucjom, syn włościanina z Rusi, słuchacz filozofii, bawił w domu u ojca na wakacjach. Zdarza się, że sąd dominialny skazuje ojca tego na karę cielesną, że syn błaga o darowanie kary ojcu — ale napróżno. Łatwo sobie wyobrazić, że do głębi zakipiała dusza tego syna. Scena ta usadziła się na dnie wszystkich uczuć i myśli młodego słuchacza filozofii. Zdawałoby się że młodzieniec ten z całą siłą duszy, namiętnej i aż do zaciętości wytrwałej, wystąpi jako rzecznik ludu, choćby jako demagog najczerwieńszy; albo że udając się na teologię, wyjdzie z niej kapłanem, który jako sługa Boży, w imieniu ewanielii miłości przemówi do możnowładzców tej ziemi. Ale o tem nic nie powiada historja nasza społeczna. Wiemy tylko, że Kuziemski poszedł na teologię, został wyświęcony, a owdowiawszy wstąpił do kapituły św. Jerzego, i w r. 1848 stanął na czele wrogów wszystkiego co polskie, że odtąd nigdy z tem się nie tail, że nie ugiął karku nawet przed energią hr. Gołuchowskiego, że zorganizował i trzyma dotychczas w żelaznej ryzie frakcję, takzwaną świętojurską, która w Galicji jest jedyną partją skonsolidowaną i z nieubłaganą konsekwencją do dzisiaj prowadzoną, przed którą uginać się muszą nawet metropolici, wysuwani przed światem jako widome i pomazane głowy frakcji. Mamy tu przed sobą widok kapłana, który przyjmując mandat jako sługa Boży, jako apostoł zakonu miłości i pokoju, długie lata potrafił ukrywać nienawiść — dającą się wytłumaczyć — ale prywatną, którą przeniósł potem i w przekonania polityczne, tak że Ruś galicyjską pozwolić doprowadzić do tej poniewierki i hańby dzisiejszej, w której nie wie już, czy jest Rusią czy Moskwą. Takie usta miotają owe obwinienia.

Miotały je usta ks. Guszalewicza, który nie wahał się, podnosząc skłamauą rozmyślnie historję hinkowiecką, wołać o opiekę Rusi galicyjskiej przeciw Polakom, który jako mowca jeneralny w kwestji języka urzędowego plótł wierutne nonsensa, któreśmy niedawno co podnieśli w naszym fejletonie,

Oszczerstwa te miotało *Słowo* — to samo pismo, co poczytuje Moskalom za zasługę, że na Ukrainie, Podolu i Wołyniu tłumią język ruski, a to dla tego, że Moskwa tłumi zarazem i język polski. I od takich bezdennie przewrotnych pism możnaż się spodziewać prawdy? *Słowo*, co sławi postępowanie najohydniejszych potworów na Litwie, Rusi i w Kongresówce, niechaj *Słowo* jedną krzywdę taką, jakich tysiące te łotry wyrządzają Polakom i Rusinom, wykaże w postępowaniu rządów polskich z Rusinami. Ale my mu wykażemy takie fakta, jakich żadne zbóje, żadne Dżengischany i Tamerlany, żadne Krzyżaki, ni Prusaki nie śmieli popełniać, a jakie ci łotry na Polakach i Rusinach ciągle, dzisiaj w drugiej połowie 19. wieku popełniają. Obłąkanie chwyta się czytającego opisy tych sprawek sałdatów, czynowników i raskolów; jak palony pragnieniem bieży do wody, szuka on w dziejach, czy przecież nie masz coś w nich podobnego, aby żonom, matkom i córkom, braciom i synom kazano tańczyć z katami na podłodze, pod którą jęczą w łańcuchach, na szubienicę, katorgę lub deportację skazani ich ojcowie, mężowie, bracia. Takie zbrodnie popełniać pozostawiła historja 6.000 lat Moskwie, a pochwalać te zbrodnie, *Słowu* i bandzie polityczno-obrządkowo-socjalnej, która śmie się zwać reprezentantką Rusi.

Nie myślimy pochwalać ani choćby tłumaczyć błędnego postępowania, nawet srogiego czasami, jakiego się za rządów polskich dopuszczano względem Rusi. Ale ani ks. Pietruszewicz nie przypuścił, aby to było postępowanie r z ą d u polskiego, lub n a r o d u. To były czyny, popełniane wbrew rządowi i narodowi, przez luźne indywidua, którym tak samo nie leżało na serca dobro Polaków jak Rusinów, ale albo dobro jezuitów albo pojedyńczych możnowładzców. Sam ks. Guszalewicz przyznaje, że krzywdy Rusi poczęły się dopiero od czasów rozprzężenia organizmu rzeczypospolitej, że Ruś nawet pod „błogosławionemi rządami“ Metternicha i Bacha aui w części nie używała swobód i zupełnej wolności, jak za czasów nienawistnej Polski.

Nie zarzucajmy Rzymianom, iż nie wynajeźli prochu, ani Longobardom, że maszyn parowych nie używali do jazdy, ani Rudolfowi Habsburgowi, iż do sejmu Rzeszy nie powołał ks. Guszalewicza lub p. Dwolińskiego. Oceniajmy narody i rządy w czasie — i sławmy, jeźli wyprzedziły swój czas, ale też nie potępiajmy, jeźli go nie wyprzedziły. Nie myślimy wyjaśniać owej bandzie i *Słowu*, że za czasów swego kwitnienia stała Polska nieskończenie wysoko nad wszystkie ówczesne narody i państwa, nie w sztukach nadobnych, ale w życiu państwowem całem, politycznem, sądowem, społecznem, religijnem. Wzniosłe pojęcia polityczne, obywatelskie i społeczne, do których Anglia dopiero w roku 1688, a inne państwa dopiero niespełna lat sto temu doszły, liczyły się zdawna w Polsce do rzeczy naturalnych, jak chleb i woda. I to w Anglii wykluczono niemal połowę ludności, bo wszystkich katolików, od praw politycznych.

O tej wolności religijnej, jaka była wówczas w Polsce, do dzisiaj prócz Stanów Zjednoczonych, wątpimy czy wie w praktyce które państwo. Dzisiaj jeszcze ani w Anglii, ani we Francji, ani w całej Europie środkowej, a tem mniej w Moskwie nie ma tej tolerancji, rozwiniętej do zupełnej swobody. Dzisiaj jeszcze nie wolno katolickiemu księdzu wkroczyć w granice Szlezwik-Holsztynu, dzisiaj jeszcze katolik w Szwecji nie posiada praw obywatelskich, ani protestant w Hiszpanii i Rzymie.

Ale jak powiedzieliśmy, nie myślimy się nad tem rozwodzić; jednak gdy tyle prawią owi oszczerce o krzywdach Rusi, to niechaj wspomną sobie dzieje Albigeńczyków, Hugenotów a przedewszystkiem dzieje Irlandji.

Wyspa ta, prawie o połowę mniejsza od Brytanii, posiada klimat jeszcze łagodniejszy i ziemię żyźniejszą od niej. Z łona gór jej płyną rzeki liczne, żywione rzęsistym deszczem, które wilgotny wiatr morski podsyca. Rzeki te tworząc to moczary, to szeroko rozlane jeziora, to szumiąc w wodospadach, albo majestatycznie się posuwając pełnem korytem, nastręczały nieograniczonej siły dla przemysłu, a w pobliżu morza tworzą porty pewne i głębokie. Żyzne doliny wapieńcowe pod niebem chmurzystem, pokrywa

Czysty dochód po odtrąceniu wszelkich wydatków gospodarskich, wynosić ma rocznie 28.474 złr. wal. austr.

Jaką jest ta gospodarka — kierowana rękami ferwalterów i dyrekcji kameralnych, — wszystkim nam wiadomo, nie będziemy zatem rozbierać tej kwestji bliżej, dodać jednak niezawadzi, że w rękach umiejętnych lub przynajmniej rozumiejących gospodarkę naszą, — dochody powyższe w najgorszym wypadku potroić się powinny. Najpierwszym jednak warunkiem polepszenia stanu i dochodów dóbr tych, jest: uwolnienie ich z pod opieki kameralistów i oddanie pod zarząd właściwy kapituł dotyczących. Niema obawy doznania strat jakowych z powodu tego oddania; — wszakżeto przeszło lat tysiąc gospodarzyły konsystorze nasze w dobrach i majętnościach kościelnych, a rok rocznie zwiększało się mienie funduszów religijnych; nadto w razach klęsk krajowych i wojen rozlicznych, dostarczały i te dobra znacznych zasiłków na potrzeby ogółu. — Dziś stopniały te majątki jak lodowe bryły wśród kleszczy gorących, niedziw więc, że i nikt z pobożnych gromadki, nie chce składać datku na ołtarze jakiejkolwiek nazwy.

Dalszy zasób majątku funduszowego, stanowią kapitały umieszczone i zabezpieczone poczęści na dobrach i realnościach, a po części w oprocentowanych papierach publicznych, a miarocznego nowicie:

A) Kapitały hipotekowane na dobrach.

1.	W obw. krakowskim	5prc.	31.687 zł.	50 c.
2.	„ rzeszowskim	„	8.675 „	—
3.	„ tarnowskim	„	10.677 „	27 „
4.	„ wadowickim	„	20.175 „	—
5.	w bocheńskim (bez kwitów)		7.775 „	—
6.	w rzeszowskim	„	10.000 „	—
7.	w sądeckim	„	19.007 „	30 c.
8.	w tarnowskim	„	19.575 „	—
9.	w wadowickim	„	16.097 „	35 c.
10.	„	7procentowe	7.500 „	—
	Razem		151.995 zł.	3¼ c.

walutą wiedeńską, przynoszących rocznie w odsetkach 3432 złotych austrjackich.

Oprócz tego znajduje się w ces. kr. kasach rządowych w obligach 5pr. 880 zł. mon. konw., w długach zaś, należących się od osób prywatnych:

a) w obwodzie wadowickim 708 zł. 39² c.
b) „ rzeszowskim 535 zł. 45⁸ c.

Dochody z tych kapitałów wpływają do kas rządowych, i bywają użyte wraz z dochodami powyżwymienionych dóbr kościelnych, na potrzeby funduszu religijnego, który także z interkularjów w przecięciu około 15.000 zł. ma przychodu.

Nie wystarczają dziś te uszczuplone dochody na pokrycie wszystkich wydatków dyecezji krakowskiej i tarnowskiej, których wydatki na same dotacje, płace i seminarja, obliczone są na przeszło 200.000 zł. w. a., niedobór więc bywa pokrywanym z funduszu religijnego łac. Galicji wschodniej; wszelakoż wiadomo już z poprzedniego artykułu naszego, w którym podano szczegóły, dotyczące funduszu religijnego, że same biskupstwo krakowskie posiadało tak znaczne dobra, iż dochodami swemi wydatki wszystkich dyecezyj galicyjskich pokrywać mogło.

Przegląd polityczny.

Przytoczyliśmy wczoraj podług telegramu z Paryża treść noty okólnej, wysłanej przez trzy rządy neutralne do Wiednia, Berlina i Florencji. Treścią treści tej noty jest obmyślenie środków gwoli utrzymania pokoju, oznaczono jednak trzy główne kwestje, które mają być przedmiotem obrad, a mianowicie kwestję księztw Zaelbiańskich, kwestję austrjacko-włoską i kwestję Związku niemieckiego. Z dzisiejszych doniesień szczegółowych o owej nocie, która już się znajduje w ręku trzech spór wiodących mocarstw, przekonujemy się, że prócz trzech spraw powyżej przytoczonych, a wymienionych wyraźnie w nocie okólnej, mają być także i inne sprawy przedmiotem narad konferencyjnych, a mianowicie także i kwestja polska, jak też i kwestja wschodnia. Spraw tych nie wymienia nota wyraźnie, mówi tylko o kwestjach europejskich w ogóle, i wskazuje niejako pod figurami na sprawę polską. Ważne w tym względzie podaje wiadomości czerpiąca swe natchnienia z gabinetu cesarskiego *la Patrie*, nibyto w korespondencji z Londynu, widocznie jednak w Paryżu napisanej i nie bez celu ogłoszonej. Wiadomości te dosłownie tu przytaczamy:

„Książę de la Tour d'Auvergne konferuje bardzo często z lordem Clarendonem. Francja i Anglia są dziś w tem samem położeniu, w jakiem znajdowały się przed wojną wschodnią. Najzupełniejsze panuje między obydwoma rządami porozumienie. Obydwa rządy umówiły się, że na kongresie wszystkie kwestje bieżące, nie wyłączając kwestji polskiej, wzięte będą pod obrady. Austrja, która niedawno brała udział w dyplomatycznych rokowaniach z Moskwą względem Polski, miała być w zasadzie za tem, aby tę dla przyszłości ważną sprawę wzięto pod obrady, a jej zupełne w tym względzie przyzwolenie zawisłem było jedynie od niektórych punktów szczegółowych, które jak się zdaje, żadnej nie mogły stanowić trudności. Moskwa sama, która bądź co bądź radaby zapobiedz wojnie w Niemczech, nie ma się wcale poruszeniu kwestji polskiej opierać; chce ona tylko by tę kwestję w programie nie specyfikowano, lecz jedynie ogólnemi na nią wskazano wyrazami. Pomimo wszelkich tych zastrzeżeń, należy uważać ścisłe porozumienie Francji i Anglii jako fakt wielkiego znaczenia, daje ono innym mocarstwom dostateczne zapewnienie, skutkiem którego są one skłonne do badania spraw ogólnych, których rozbiorowi dotąd opierały się".

Artykuł ten dziennika paryzkiego jest widocznie komentarzem do noty okólnej, ułożonej w Paryżu, która istotnie podług zapowiedzi *la Patrie* nie wymienia wyraźnie kwestji polskiej, lecz ogólnikowo tylko o niej wspomina. Według doniesień innych dzienników nikt też pod owemi sprawami ogólnemi, o których mówi nota okólna, nie rozumie nic innego jak sprawę polską. To samo donosi korespondent paryzki do *Köln. Ztg.*, to samo korespondent paryzki do wiedeńskiej *Debatte*.

Obok tej noty, wysłanej przez rządy mocarstw neutralnych, występujących w rolach rozjemców, istnieje także nota gabinetu austrjackiego, wysłana przez hr. Mensdorffa do reprezentantów Austrji za granicą. *Avenir nat.* ogłasza treść tej noty, w której jednak widać, że hr. Mensdorff odmiennie na sprawy bieżące zapatruje się. *Avenir nat.* pisze:

„Nasz korespondent wiedeński donosi nam, że gabinet wiedeński wystosował notę okólną do swoich zagranicznych reprezentantów. Okólnik ten odnosi się głównie do kwestji weneckiej. Hr. Mensdorff wyraża w tym okólniku w sposób wcale nie dwuznaczny, niechęć swą do propozycyj francuzko-angielsko-moskiewskich względem odstąpienia Wenecji. Okólnik wykazuje obszernie prawowitość posiadania Wenecji, stanowiącej integralną część monarchii austrjackiej i zaprzecza wręcz twierdzeniom, jakoby Wenecjanie mieli być niezadowolnionymi. Okólnik utrzymuje, że anti-austrjacka agitacja w Wenecjem jest tylko sztuczną, i że większość ogromna ludności weneckiej nie życzy sobie bynajmniej zmiany rządu. „W gruncie rzeczy — powiada w tym okólniku hr. Mensdorff — nie ma wcale żadnej kwestji polskiej, irlandzkiej albo alzackiej." Widocznem jest, że frazes ten jest wymierzony przeciw trzem pośredniczącym mocarstwom. Okólnik sam jest tylko na teraz pismem poufnem a celem jego zaznajomienie reprezentantów Austrji z zapatrywaniem się gabinetu wiedeńskiego na kwestję wenecką. Urzędownie ma ono dopiero wtedy być podane do wiadomości mocarstw, gdy stosunki tego wymagać będą."

Nie wiemy o ile *Avenir National* jest dobrze poinformowany, na każdy sposób, jeżeli taką jest treść okólnika austrjackiego i takie zapatrywanie się austrjackiego ministra spraw zewnętrznych na najważniejsze dwie kwestje europejskie, jak wenecka i polska, to trudno łudzić się nadziejami, by zamierzona konferencja paryzka do jakiegokolwiek doprowadziła rezultatu. W myśl hr. Mensdorffa nie byłoby także i kwestji niemieckiej i kwestji księztw Zaelbiańskich i kwestji wschodniej, każda z tych spraw bowiem mogłaby być przedstawioną, jako kwestja wewnętrzna tego lub owego mocarstwa, w którą inne mocarstwa mięszać się nie mają prawa. Zresztą zapatrywanie się takie na sprawę polską, o jakiem donosi *Avenir Nat.* byłoby wręcz przeciwnem dotychczasowemu Austrji w tej sprawie postępowaniu, bo dość przypomnieć o interwencji dyplomatycznej w tej kwestji, w której Austrja wspólnie z Francją i Anglią udział brała. Austrja nie podzielała wówczas zdań ks. Gorczakowa, który twierdził, że kwestji polskiej niema, bo to sprawa czysto domowa, wewnętrzna Moskwy. Od owego czasu nic podobno nie zaszło, coby mogło rząd austrjacki do takiej zmiany polityki zniewolić, jaka w nocie hr. Mensdorffa jest uwidocznioną. Wolimy więc podzielać zdanie tych dzienników, które wątpią o autentyczności przytoczonej noty okólnej br. Mensdorffa, niż wierzyć doniesieniom dziennika *Avenir Nat*, który głosi, iż zdaniem rządu austrjackiego, niema wcale kwestji polskiej.

Czy i pod jakiemi warunkami Austrja na wzięcie udziału w konferencji paryzkiej przystała, nie wiadomo dotąd. Jak piszą z Paryża, miał gabinet wiedeński tylko pod tym warunkiem przyrzec swój udział, jeżeli sprawa austrjacko włoskiego sporu, dopiero trzecie miejsce z kolei zajmie między sprawami, mającemi się wziąć pod obrady.

W sprawie traktatu włosko-pruskiego ważną podaje wiadomość *Memorial dipl.* Dziennik ten pisze:

„Ze źródła wiarygodnego dokładne otrzymujemy wiadomości o układzie między jen. Lamarmorą a hr. Bismarkiem. Nasamprzód ważną jest rzeczą niezapominać, że przy zjeździe w Cieplicach król Wilhelm I. dał słowo cesarzowi austrjackiemu, że Prusy wspierać będą Austrję w utrzymaniu Wenecji, w razie gdyby Austrja w Weneckiem przez Wiktora Emanuela zaatakowaną została. Z tego powodu opierał się dotąd król pruski podpisaniu układu między swoim a włoskim ministrem. Faktem jest, że dotąd układ, zawarty między Bismarkiem a Lamarmorą, przez króla pruskiego nie został podpisany. Układ istniejący zawarto na trzy miesiące tylko dla tego też rząd włoski radby rozpoczęciu wojny przed d. 28. maja zapobiedz. Anglia dowiedziawszy się o stanie rzeczy, podnosiła usiłowania celem doprowadzenia do skutku kongresu lub konferencji, aby tym sposobem zapobiedz wybuchowi wojny w rzeczonym terminie. Z wszystkiego też wnosić należy, że w pierwszych dniach czerwca zbiorą się pełnomocnicy mocarstw na konferencję w Paryżu".

Na posiedzeniu angielskiej Izby niższej d. 24. bm. zainterpelował D'Israeli względem kongresu: czy to prawda, że rząd angielski zgodził się na sproszenie kongresu, i że w nim udział weźmie? czyli prawda, co pisał pewien francuzki organ półurzędowy, że trzy mocarstwa upatrują warunki pojednania w wynagrodzeniach terytorjalnych, któreby zadośćuczyniły pretensjom Austrji, Prus i Włoch. Kanclerz skarbu Gladstone, tłumacząc się, że nie umie podać nic dokładnego, podaje następujące kręte oświadczenie.

„Rząd angielski pragnął na serjo, sprowadzić konferencję zastępców mocarstw europejskich; i jakkolwiek nie można twierdzić, iżby rząd angielski żywił nadzieje bardzo sangwiniczne iż rzeczy będą zadowalająco załatwione, sądzę wszelako, że szanse uporządkowania spraw tym sposobem, są tego rodzaju, iż niepodobna z nich nie korzystać wobec nieszczęść nadzwyczajnych, którym tylko tym sposobem zapobiedz można, a które bez zaproponowania konferencji nieuchronnie nastąpić muszą. Rząd angielski zatem, o ile go odnośne kwestje dotykają, przystał na zrobione mu propozycje; ale warunki, na podstawie których ma być zaproszenie do państw obcych wystósowane, jeszcze nie są oznaczone, chociaż nie można przypuszczać, iżby oznaczenie to połączone być miało z trudnościami. To co owe półurzędowe pismo podało, przesadza fakta rzeczywiste, ale nie mogę powiedzieć dokładnie, i w samej rzeczy byłoby niebezpiecznie wymówić to otwarcie, jakie istnieją podstawy do sproszenia kongresu, dopóki nie będziem mieli przed sobą odnośnych dokumentów, które jednak, spodziewam się, że Izba wkrótce otrzyma. Nie mógłbym wszakże powiedzieć, iż wyszukanie warunków przejednania w wynagrodzeniach terytorjalnych, które podawane są jako podstawa rokowań niniejszych, jest dokładnym wyrazem tego, co w samej rzeczy zaszło."

Z tego krętego oświadczenia zdaje się tylko przebijać skłonność Anglii do podniesionej przez *Constitutionnela* polityki kompenzacyjnej. *La France* w artykule „Pierwszy strzał armatni" grozi mocarstwu, któreby podczas obrad konferencji pokój złamało, wszystkiemi klątwami cywilizowanego świata. „Zamach taki byłby nie do przebaczenia; mocarstwo, któreby w krótkim czasie obrad konferencji dało hasło do ataku, postępowałoby snać za radami szaleństwa i ambicji. Stagnacja, która teraz nastąpiła, kończy *la France*, jest faktycznie moralnem zawieszeniem broni, którego każde mocarstwo przestrzegać winnio. Rozum, ludzkość, dobra polityka przemówią raz jeszcze; winno się tego głosu wysłuchać. Jeżeli on nie zdoła przekonać tych, co nie chcą się dać przekonać, to przemówią armaty, ale też nie pierwej." *Patrie* grozi w szumnym artykule, że w razie rozbicia się konferencji, Francja zbrojno się wmieszać może.

Opinion National z dnia 25. b. m. umieszcza artykuł p. Guéroult o Niemczech. „Niemcy — powiada on — nie są bynajmniej krajem jasności i prostoty stosunków. Stan polityczny jest tam skomplikowany, umysły przeładowane uczonością, metafizyką zmącone; nie masz tam bynajmniej formuł dokładnych, jasnych, praktycznych i łatwych do pojęcia. Przytem ludzie tam są waleczni, namiętni i wytrwali. Jeśli wybuchnie raz wojna, natenczas uderzą na siebie jak głusi, sami siebie nierozumiejący, i nie będzie można wiedzieć, jak się to skończy."

Berlińska *National Ztg.* ogłasza notę pruską z d. 22. b. m. wystósowaną do gabinetu wirtembergskiego, w odpowiedzi na notę wirtembergską, d. 20. b. m. w Berlinie wręczoną. W nocie tej gabinet wirtembergski przyłącza się do pokojowych zabiegów Bawarji. P. Bismark odpowiada w swej nocie z d. 22. b. m. że Wirtemberg nie na tem stoi stanowisku co Bawarja, gdyż Wirtemberg obok Austrji i Saksonii niespodzianemi uzbrojeniami spowodował obecne naprężenie. Gabinet wirtembergski twierdzi, że zbrojenia te są drobne, ale to im bynajmniej nie odejmuje cechy nieprzyjaźnej, mianowicie gdy zbrojenia te opierają się o uzbrojenia Austrji i Saksonii i stoją w styczności z okólnikiem austrjackim z d. 16. marca b. r. Poseł wirtembergski usprawiedliwiał zbrojenia saskie i austrjackie krytycznem położeniem Niemiec w skutek postępywania Prus, i na dowód przytoczył posiedzenie gabinetu pruskiego z d. 28. lutego, na które wezwano i jenerałów. Na naradzie tej, powiada Bismark rozbierano kwestję, czy sytuacja zniewala Prusy do rozwinięcia środków wojskowych; zbadawszy, zaprzeczono istnieniu takiej konieczności. Ale Prusy musiały z końcem marca zabrać się do stanowczego uzbrojenia, gdy w połowie tego miesiąca dowiedziały się o zbrojeniach Austrji i Saksonii, tudzież o okólniku z d. 16. marca, którym Austrja wzywa państwa Rzeszy do mobilizowania, a wezwanie to nie upadło w Wirtembergu na skalę. W wywołanym zbrojeniami Austrji, Saksonii i Wirtembergu fakcie, że rządy niemieckie zbrojne stoją naprzeciw siebie, leży do dzisiaj wyłącznie niebezpieczeństwo wojny. Wirtembergu, który jeden z najpierwszych się zbroił, Prusy nie mogą uznawać za szczególnie uprawniony do upomnień pokojowych.

W Berlinie nie pamiętają nigdy takiego ruchu wojska, nowe wojska przybywają codziennie i wysełane bywają ku południowi, o ile tylko środki transportowe na to wystarczają. Wojska w przemarszu będące podwójne mają przeznaczenie, część maszeruje do Erfurta, część do Striegau. Pod temi miastami założone być mają wielkie obozy po 40.000 wojska w każdym. Dnia 19. bm. rozpoczęła się w Berlinie koncentracja gwardji, przymaszerował 3ci pułk gwardji z Gdańska. W sześciu dniach koncentracja gwardji ma być skończona. Wojska z drugiego korpusu armii, w Pomorzu konsystującego, które stanowić będą po większej części obóz pod Erfurtem, maszerują także przez Berlin; dnia 23. bm. przemaszerował przez Berlin 2. pułk grenadjerów, dnia 24. pułk 9. Oczekują w Berlinie 5. pułku huzarów, oraz 14., 42. i 49. pułku piechoty, które także do Erfurta udać się mają. Do Erfurta udać się także mają po części 7. i 8. korpus armii. Korpusy te skoncentrowane w Kolonii, zkąd koleją żelazną dalej wysłane zostały. Do Striegau przemaszerowały przez Berlin dnia 22. bm. szósta dywizja piechoty i szósta dywizja jazdy. Prócz tego przemaszerował jeszcze 6. pułk kirysjerów.

Krak. Ztg. zawiadamia, że Najj. Pan postanowieniem z d. 20. b. m. zezwolił, aby c. k. urzędników, którzy mają ochotę wstąpić teraz do armii, na czas wojny jako oficerów przyjmowano. Urzędnikom tym będą ich posady w urzędach rezerwowane i awans tak zapewniony, że przydzielenie ich do armii w niczem karjery ich urzędowej tamować nie będzie.

Gimnazjum w Ołomuńcu zamknięto już w dniu 26. maja, gdyż zabudowanie gimnazjalne potrzebne jest na cele wojskowe. Uczniom wydano w dniu zamknięcia świadectwa półroczne, lub przesłane im będą do domów, w razie gdyby prace szkolne na czas wykończone być nie mogły.

Francja. Według listów z Paryża, ma załoga obozu pod Chalons liczyć 100.000 ludzi. Żołnierze ciągną gościńcami, nie koleją żelazną. W Sabaudji, należącej teraz do Francji, ma być ogromny ruch wojskowy. Ciekawą jest rzeczą, że w Nizzy żony prefekta i mera stoją na czele komitetu, zajmującego się zbieraniem funduszów na uzbrojenie Sabaudczyków, którzy chcą wstąpić do legionu ochotników włoskich.

Włochy. Przemarsz wojsk włoskich koleją z Neapolu do Florencji przez terytorjum rzymskie, odbył się wbrew życzeniu rządu papiezkiego, pod opieką wojska francuzkiego. Kardynał Antonelli wystosował z tego powodu okólnik do państw obcych, w którym nagania ten akt samowoli francuzkiego dowódzcy, i spycha z siebie wszelką odpowiedzialność za to złamanie swojej neutralności. Papież robił osobiście posłowi francuzkiemu wyrzuty. Hr. Sartiges uwiadomił już gabinet włoski, że nadal wojska włoskie nie mogą być transportowane koleją rzymską.

Szwajcarja. Gabinet austrjacki oświadczył Szwajcarji, że w możliwej przyszłej wojnie szanować będzie jej neutralność, jeśli i Włochy ją szanować będą. Według doniesień z Berny, i gabinet włoski już uwiadomił Szwajcarję, że neutralność jej jak najściślej szanować będzie.

---

roślinność bujna, która nawet w środku zimy nie traci szmaragdowej swej zieleni. Ziemię tę można więc było całą ukochać duszą. Na długo przed erą chrześciańską, osiadło na niej jedno z owych celtyckich plemion, co i górną Szkocję i część Francji zaludniało. Normani dopiero w ósmym wieku założyli na wybrzeżu kilka miast, ale osobne tworzyli korporacje. Wyspa ta, przyjąwszy wiarę Chrystusową, okryła się kościołami i klasztorami, obfitowała w duchowieństwo uczone, liberalne i liczne. Formą rządową była federacja arystokratyczna takzwanych sept czyli rodzin i tychże naczelników, i oddalona ta wyspa zdawała się od przyrody przeznaczoną na przybytek narodu zgodnego, zamożnego, szczęśliwego.

Za panowania w Anglii Henryka II. i w jego imieniu wpadli do Irlandji angielscy baronowie i awanturnicy, i nim upłynął wiek 13ty, już ziemia Irlandji była rozszarpana między dziesięć rodzin angielskich. Najezdnicy zaprowadzili wnet system angielski; utworzyli parlament, ale w tym parlamencie nie było wolno zasiadać żadnemu Irlandczykowi. Zasiadali tam tylko najezdnicy, co rozszarpali mienie tubylców, i to się między sobą o łup kłócili, to przeciw Anglii rokoszowali, ale trzymali się zawsze za ręce wobec Irlandczyków. Kiedy magna charta (angielska ustawa o wolności osobistej) rozciągniętą została i na Irlandję, to stała się ona prawem przyrodzonem i własnością przybyłców, Anglików i Normanów, ale Irlandczycy tubylcy byli od niej wykluczeni, i pojedynczo musieli sobie kupować listy libertacyjne.

Ale z postępem czasu poczęła się oligarchia przybyłców mieszać z tubylcami; będąc jednej z nimi religii, przybierała język, strój i obyczaj irlandzki, i w obronie praw Irlandji gorącej jeszcze występować jak rodzimi Irlandczycy. Aby przeszkodzić temu zwrotowi „wyrodnych Anglików", wydała Anglia ustawy, zabraniające irlandzkim Anglikom wchodzić z Irlandczykami-Celtami w związki małżeńskie, wydzierżawiać im swoje pastwiska, prezentować ich na posady duchowne, przyjmować do klasztorów i seminarjów, ugaszczać ich bardów. Irlandczyków rodowitych nie uznano nawet jako poddanych króla angielskiego; statut angielski nazywał ich w pokoju wrogami, we wojnie buntownikami; a zabić Irlandczyka, nie uważano za ciężką zbrodnię.

Podczas długich domowych wojen angielskich upadała władza Anglii w Irlandji. Aby to naprawić, odjęto w r. 1495 Irlandji prawo inicjatywy w prawodawstwie i zdano je koronie angielskiej. Odtąd do zwołania parlamentu irlandzkiego było potrzeba, aby namiestnik królewski, pod wielką pieczęcią kraju, przedłożył królowi powody i potrzeby i wszystkie wnioski, których uchwalenie zdało mu się potrzebnem, aby dalej król i jego rada to zatwierdzili, i na zwołanie parlamentu pozwolili.

Nowa zmiana, znowu na gorsze, nastąpiła, gdy Anglia odpadła od katolicyzmu. W Irlandji Anglicy i Normani zlali się jeszcze ciślej z Celtami, bo w przeważnej części pozostali razem z nimi wierni kościołowi katolickiemu, i łącznie sprzeciwiali się zaprowadzeniu kościoła anglikańskiego. Z wstąpieniem fanatycznej przeciwniczki katolicyzmu, Elżbiety, na tron Anglii, walka ta się rozstrzygnęła. Zwołano parlament irlandzki, ale sztuczny, bo nietylko że prawdziwi Irlandczycy byli zupełnie wykluczeni ale aby przegłosować Anglików i Normanów, utworzono dowolnie nowe okręgi wyborcze. Akta supremacji i uniformacji religii (anglikańskiej, tj. protestancko-episkopalnej) przyjęto według statutów angielskich; zamiast mszy nakazano odprawiać modlitwy w języku angielskim albo łacińskim. Narzucono krajowi wiarę, którą uważał za kacerską, księży, którzy ani owieczek nie mieli ani języka kraju nie posiadali; kościoły podupadły; prebendy rozdano kacerzom cudzoziemcom, którzy tylko dziesięcinę egzekwowali; na niższe posady kościelne przysłano z Anglii samych wyrzutków; nawracano karami. Wszystkie szczepy zlały się w jeden naród przez jedne cierpienia i jedną wiarę. Lud usiłował bronić się przeciw zbytkom i nadużyciom, ale musiał ulegać; i skutkiem tego było zapuszczenie całych przestrzeni kraju, nowe konfiskaty, i nowe nasyłanie kolonistów, których brano z rozpustnego wojska. Parlament na 27 lat zawieszono.

(Dokończenie nastąpi.)

Rumunia. Paryzka *Presse* z d. 27. b. m. pisze: Większość konferencji rumuńskiej usunęła wszelką myśl okupacji Rumunii. Po ostatniem posiedzeniu konferencji, d. 24., upraszał poseł turecki o posłuchanie u cesarza Napoleona, aby umówić się względem przyszłych wypadków, które wywołać może przewleczenie rozstrzygnięcia dyplomatycznego.

Turcja. Telegram z Tryestu d. 27. b. m. podaje jako pogłoskę, że na Adrjatyckiem morzu pojawiła się złożona z 30. okrętów flota turecka. Pogłoska ta jest zbyt ważna, aby jej od razu dawać wiarę. Jeśliby się sprawdziła, byłby ten fakt dowodem, że Turcja obawia się wylądowania Włochów na wybrzeżach Dalmacji i zrewolucjonizowania ztąd krajów tureckich, za Dalmacją leżących, i uprzedza Włochy tą demonstracją. Dodamy tu, że organa tureckie mocno uderzają przeciw Włochom.

Moskwa. Z Petersburga piszą pod dniem 23. b. m., że starowiercy, posiadający jak wiadomo znaczne kapitały, ofiarowali carowi, w razie, jeżeliby przyszło do wojny między Moskwą a Anstrją, trzy miliony rubli na cele tej wojny. Car nie przyjął ofiary, bo się spodziewa, że do takiej wojny nie przyjdzie.

W Petersburgu obiegają pogłoski, że wiszatel wileński, Murawiew. ma być mianowany ministrem skarbu!

Korespondencje Gazety Narodowej.

Kraków d. 29. maja 1866.

Władze krakowskie otrzymały polecenie zarządzenia taksowania domów, które w razie oblężenia Krakowa zburzyć postanowiono. Dzisiaj już zaczęli czynność swą taksatorowie. Taksować mają Zwierzyniec cały, w Przegorzałach domów 13, w Woli Justowskiej pałac (zabytek z czasów Kazimierza W.) i domów 7, Kawiory całe, Czarna Wieś od nr. 12. do 35., Nowa Wieś od nr. 4. do końca, Łobzów cały, Krowodza od nr. 5. do 84. i od 91. do 109, Prądnik biały od nr. 1. do 20. i 44., Czerwony od 66. do 75. i 84. do 85., Olsza cała, Rakowice od 36. do 41., Dąbie całe, Piaski (własność Zakaszewskich) całe.

W Galicji na prawym brzegu Wisły Wola Duchacka cała, Kapelanka cała, Ludwinów, Zakrzówek cały, w Dębnikach domów 45.

Kronika.

— **Rekrutacja.** Wiadomość, podaną przed dwoma dniami o ponownej rekrutacji, uzupełniamy następująco: Kontyngens rekrutów z wyjątkiem Pogranicza wojskowego, wynosi w całej monarchii 85.000 ludzi; od tej liczby nie będą odliczeni elewi z wojskowych zakładów naukowych. Na Galicję wypada zatem bez odliczenia 12.115 ludzi. Powołane zostały też same pięć klas wieku, które były powołane przy pierwszej zwykłej rekrutacji, a zatem urodzeni w r. 1845, 1844, 1843, 1842 i 1841. Dla ułatwienia zaciągu odstąpiono od postanowienia §. 2. odnośnej ustawy, zniżając miarę najniższego wzrostu do 59 cali wiedeńskich. Przytem rozporządzono, ażeby kroki wstępne i przygotowania uskutecznione zostały w przeciągu najbliższych trzech tygodni w taki sposób, by zaraz po otrzymaniu odnośnego rozporządzenia mogło natychmiast rozpocząć się i zostać przeprowadzone w sześć tygodni od rozpoczęcia stawanie do zaciągu.

Ponieważ ten drugi zaciąg ma być uważany i traktowany tylko jako zawisły od wypadkowej większej potrzeby rekrutów, dalszy ciąg tegorocznego zaciągu, przeto przeprowadzone dla tegoż kroki wstępne, wyroki uwalniające i wyciągnięte losy będą ważnemi także przy drugim zaciągu. Zatem mają być przedsiębrane kroki wstępne, czynności urzędowe względem uwolnienia i losowanie tylko z temi klasami wieku, na które może przy pierwszym zaciągu nie zostały rozciągnięte te czynności.

Uwolnienie od służby wojskowej za złożeniem taksy uwolnienia zostało zawieszone.

Posiedzenie rady zawiadowczej domu narodnego. Tutejsze *„Słowo“* donosi w numerze z dn. 26. b. m.: We wtorek d. 22. b. m. odbyło się posiedzenie rady zawiadowczej tutejszego domu narodowego. Prezydujący jm. ksiądz kanonik Kuziemski wniósł między innemi nowy projekt administracji domu narodowego względem kupna trzypiętrowej kamienicy p. Lewakowskiego, stykającej się z domem narodowym. Cenę kupna tego domu obliczono na 40.000 złr. Do zbadania tej sprawy wyznaczony wydział, złożony z pp. Kulczyckiego, Ławrowskiego i Pisulińskiego jest za kupnem kamienicy, zgromadzenie jednak po dłuższej debacie uchwaliło polecić temuż wydziałowi aby z p. Lewakowskim, właścicielem kamienicy, porozumiał się względem niektórych punktów. Ostateczne rozstrzygnięcie tej sprawy odroczono do najbliższego posiedzenia.

Nieszczęsny wypadek. Dnia 17. b. m. znaleziono na gościńcu w powiecie Turka, zwłoki 3 ludzi a w powiecie stryjskim 1. człowieka, którzy ponieśli śmierć z powodu zimna.

Ostatnie wiadomości.

Z Paryża donoszą pod dn. 26. bm., że ministrowie spraw zagranicznych będą reprezentować odnośne mocarstwa na konferencji, że przewodniczącego wybiorą z pomiędzy siebie, i że ten wybór padnie jak się samo przez się rozumie na Drouina de Lhuys. Tak samo donosi najświeższa *la France*, a jako reprezentanta Włoch wymienia Lamarmorę, a br. Kübecka jako reprezentanta Rzeszy. Przyprowadzenie do skutku konferencji przypisują szczególnie zabiegom Anglii, której się udało przy pomocy Moskwy nakłonić Francję do wykreślenia z programu pierwotnego sprawy o świecką władzę papieża. Półurzędowe dzienniki zapewniają jednak, że sprawa ta przyjdzie niezwłocznie na porządek dzienny, skoro się uda tymczasowo pokój zabezpieczyć. Nadzieje pokojowe jednak mało się jeszcze podniosły, mimo zapewnień *Mem. dipl.* (organu ambasady anstrjackiej), że gabinet wiedeński przystanie na „kongres“. Dwór wiedeński — pisze ten dziennik — przeświadczony jest aż nadto o sprawiedliwości swej sprawy, aby módz odrzucać bezstronny sąd areopagu europejskiego; przeciw niesłusznym pretensjom zaś będzie bronić swych praw prawowitych“. Przeciw tym wywodom stawiają znowu organa rządu francuzkiego odstąpienie Wenecji, czyli jak teraz mówią, sprawę skonsolidowania i ubezpieczenia Włoch jako *condition fondamentale de toute transaction*, co oczywiście mało rokuje nadziei pokojowych. Być jednak jeszcze może, że księstwa Naddunajskie przyjdą pod rozbiór jako kompenzata za Wenecję. Posiedzenie konferencji rumuńskiej z dnia 25. b. m. miało przynajmniej przyjść do takiego wyniku, które podobnemu przypuszczeniu w zupełności odpowiada. Jak na pewne donoszą, zaprotestowała konferencja na wniosek posła tureckiego najpierw(?)jednogłośnie przeciw rządowi ks. Karola, a zarazem równie jednogłośnie przeciw pretensjom Turcji, która odnośnie przepisy pokoju paryzkiego chciała jednostronnie przeprowadzić, podczas gdy obowiązek przeprowadzenia tych przepisów jest wspólnym obowiązkiem wszystkich mocarstw opiekuńczych. *La France* zapewnia już nawet, że wybranemu księciu pozwolą dopóty rządzić bez wszelkiej przeszkody, aż, albo nowe wewnętrzne zaburzenia wybuchną, albo inne jakie wypadki całą sprawę ponownie związą z ogólną polityką europejską.

Konferencja rumuńska w zasadzie nie była przeciwną interwencji W. Porty, lecz pozostawiła jej tylko odpowiedzialność za ten krok.

Z Berlina donoszą pod dniem 27. b. m.: Turcja oznajmiła w piątek mocarstwom, iż księstwa Naddunajskie niezwłocznie obsadzi wojskowo. Późniejszy telegram jednak donosi, że tegoż samego dnia wieczorem Turcja cofnęła swe oznajmienie.

W skutek rezultatu konferencji rumuńskiej wysoka Porta poleciła swoim ajentom, aby przygotowaną już notę o zamiarze okupacji księztw nie wręczali dotyczącym rządom, lub za niebyłą ją uważali.

W przedmiocie konferencyj paryzkich piszą z Berlina d. 29. maja, że jako pełnomocnicy zasiadać mają posłowie; ze strony Anglii, Moskwy i Prus przybędą prawdopodobnie pierwsi ministrowie. W kwestję reformy niemieckiej, o ile ta dotyczy konstytucji Związkowej, nie ma zamiaru mięszania się. Przyzwanie Związku uważane jest za potrzebne, gdyż rozbierane będą na konferencji projekta wynagrodzenia z tytułu kwestji weneckiej, księztw Nadelbiańskich i Limburga, a zatem dotyczące Związku zmiany terytorjalne. Spodziewają się, że Związek reprezentować będzie Bawarja. Otwarcie konferencji przez spóźnione przybycie pełnomocników Związku nie ma być odroczone.

Podług *Liberté* toczyły się już półurzędowe rokowania o program konferencji. I tak miano zapytywać Prusy, czy są gotowe odstąpić Austrji część Szlązka za Szlezwik-Holsztyn. Prusy miały na to odpowiedzieć, iż wolą ostatniego poświęcić żołnierza, niż taką ponieść ofiarę.

Nord. Allg. Ztg. rozbierając podany przez dziennik *Pays* projekt wynadgrodzenia terytorjalnego Austrji za utratę Wenecji, powiada: „Kładąc nacisk na wyraz „terytorjalne,“ ten proponowany przedmiot jast bardzo dla Austrji korzystny. Bosnia, Albania, Serbja i Czarnogóra przysporzyłyby monarchii terytorjum 3.289 mil kwadratowych zamiast 456 mil, któreby Austrja miała oddać z Wenecją Włochom. A i stosunki zaludnienia onych krajów są dość korzystne, gdyż Austrji przybyłoby z niemi 1 milion ludności. Prawda że, przez to punkt ciężkości państwa bardzo znacznie przeważałby się ku wschodowi, a związek jego z Niemcami takby się stał wiotkiem, że teraźniejsze prowincje niemieckie Austrji miałyby się do Niemiec tak niemal, jak Alzacja i Lotaryngia: lecz gdyby Austrji z upływem kilku generacyj powiodło się gęściej zaludnić owe „kompenzacje terytorjalne“ i ucywilizować je, natenczas Austrja mogłaby się znowu bardzo potężnem stać państwem.“

Kreuzztg. nazywa „fantazjami“ podania paryzkiego *Pays* względem projektowanych wynagrodzeń Austrji Bośnią, Hercegowiną i tp.

Pays z dnia 27. b. m. pisze: Bardzo być może, że konferencja przemieni się w kongres; wówczas zaproszonoby resztę mocarstw do udziału w obradach.

We Włoszech nikt nie wierzy w skuteczność konferencji. Z Florencji piszą do *Gazetta di Torino*: „Sądzą powszechnie, że rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich nie przewlecze się nad 8—10 dni. Utrzymują nawet, że przygotowano już ultimatum do Austrji i proklamację królewską do narodu włoskiego“.

Gwardja pruska, która dnia 28. bm. miała opuścić Berlin, otrzymała rozkaz pozostania jeszcze 14 dni na kwaterach w Berlinie.

D. 28. bm. w południe przyjmował król pruski na posłuchaniu ks. Koburgskiego, który ostatniemi czasy kilkakrotnie konferował z Bismarkiem.

Książę Koburgski dopiero wtedy ma objąć komendę w armii pruskiej, aż stosunki w bundestagu się wyjaśnią.

Co się tycze stanowiska armii pruskiej, zmienia *Schles. Ztg.* swoje dawniejsze doniesienia o tyle, że główna siła zgromadzona jest na Szlązku, że korpus (czwarty) szlązki nie będzie stanowić pobocznej armji w sile 75.000 ludzi, ale że będzie właśnie główną armją w sile 130.000 luczi. Dla zasłony Berlina, do czego dawniej była przeznaczoną armja główna, operująca przeciw Saksonii, utworzono teraz w skutek silniejszego natężenia siły kraju, osobną armję, która teraz na linii Berlin-Drezdno ma liczyć tylko 100.000 ludzi.

Główna siła floty włoskiej ma już być w porcie Ankonie, który już nawet zaopatrzony jest w barykady. — 28 wielkich parowców przewozowych napełnionych wojskiem, przeznaczonem do wylądowania, połączyło się już z flotą wojenną. Operacja wojska tego ma się wkrótce rozpocząć. Flota włoska dzieli się — jak wiadomo, na trzy eskadry. Eskadra bojowa, składająca się z fregat pancernych, wystąpi przeciw flocie austrjackiej, zgromadzonej pod Polą; eskadra oblężnicza, złożona z pancernych korwet i kanonierek, a zatem z mniejszych okrętów, które mogą się zbliżyć pod Wenecję i wcisnąć się w kanały, będzie zapewne operować przeciw Wenecji; eskadra posiłkowa, składająca się z niepancernych fregat śrubowych i z korwet, będzie zapewne utrzymywać komunikację obu operujących eskadr i obie wspierać.

Berliński *Staatsanzeiger* podaje d. 28. maja wyszczególnienie poufnych oświadczeń, które pruski poseł we Frankfurcie złożył w bundestagowym wydziale dziewięciu: *a)* Pod względem zaprowadzenia w organizmie związkowym perjodycznie zgromadzać się mającej reprezentacji narodowej. Uchwały tej reprezentacji mają zastąpić wymaganą dotychczas w prawodawstwie rzeskiem jednomyślność głosów. *b)* Do zakresu prawodawstwa związkowego należeć będą przedmioty w art. 64. wiedeńskiego aktu zebrane, pod nazwą „Gemeinnützige Anordnungen“. *c)* Do zakresu tego prawodawstwa przybędzie „regulacja środków komunikacyjnych i handlu“. *d)* Rozwinięcie art. 18. aktu związkowego, a mianowicie zaprowadzenia swobody przesiedlania się i jednego prawa niemieckiej przynależności. *e)* Powszechne prawodawstwo cłowe i handlowe ze stanowiska regularnego wspólnego rozwoju. *f)* Organizacja wspólnej obrony dla handlu niemieckiego za granicą, regulacja konzulatów „niemieckich“, wspólna ochrona żeglugi niemieckiej bandery i t. p. *g)* Utworzenie portów wojennych dla niemieckiej marynarki, obrona wybrzeży itp. *h)* Rewizja urządzeń wojskowych w Rzeszy, a to w celu skonsolidowania istniejących sił wojskowych w tym kierunku, i z tego punktu widzenia, aby przez lepszą koncentrację niemieckich sił wojskowych podnieść efekt całości, spotęgować jej działanie, a pojedynczym członkom Rzeszy ułatwić przyczynianie się do tej potęgi. Co do zwołania parlamentu ad hoc — to czynne prawo wyborcze ma być oparte na zasadzie wyborów bezpośrednich i powszechnego głosowania. Każdy okręg wyborczy ma obejmować 80—100.000 dusz, i wybierać jednego posła. Co do prawa obieralności, to Prusy oczekują wniosków od wydziału, a dziś już zgadzają się na zastosowanie przepisów prawa wyborczego z r. 1849. W tym duchu należałoby bezzwłocznie ułożyć ustawę wyborczą ad hoc.

Co się tyczy drogi, jaką ks. Karol Hohenzollern obrał do Bukaresztu, donosi *Mem. Dipl.*, iż on jechał z Düsseldorfu do Gänsendorfu, a ztąd do Buzias koleją; tutaj wsiadł na parowiec. Rząd pruski musiał mieć dokładną wiadomość o tej podróży, bo porucznik grenadjerski nie mógł się bez pozwolenia oddalać; oprócz tego towarzyszył mu pruski pułkownik Rauch.

Książę Demetr Ghika wyjechał dnia 26. maja z Bukaresztu wioząc własnoręczny list ks. Karola do cesarza Austrji. Izba uchwaliła dla księcia pensji 100.000 dukatów, książę jednak chce tylko przyjąć sumę, niezbędnie potrzebną do utrzymania domu. Dnia 27. bm. wybierał się książę do Multan.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 30. maja. Dzisiejsza *Wiener Zeitung* ogłasza dekret, datowany 25. maja, rozpisujący pożyczkę przymusową 12 milionów złr. w królestwie Lombardzko-Weneckiem. Wpłata nastąpić ma srebrem lub złotem w sześciu miesięcznych ratach, których uiszczanie prowincje Wenecja, Vicenza, Belluno rozpocząć mają z końcem lipca, reszta prowincyj z końcem czerwca.

Frankfurt d. 30. maja. Wczoraj odbyło się posiedzenie bundestagu, na którem przedłożono równobrzmiące prawie noty Anglii, Francji i Moskwy, zapraszające na konferencję. Uchwalono udzielić bezzwłocznie odpisu tych not rządom związkowym. Poczem wybrano osobne komisje dla sprawy konferencyjnej i dla limburgskiej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Towarzystwo kolei lwowsko-czerniowieckiej. Wczoraj odbyło się w Wiedniu walne zgromadzenie akcjonarjuszów kolei lwowsko-czerniowieckiej. W przeddzień rozdzielono pomiędzy nich sprawozdanie z rezultatów r. 1865. Powtórzono nasamprzód zapowiedź, że jeźli nadzwyczajne nie zajdą przeszkody, kolej ta będzie d. 1. września otworzoną i oddaną do użytku publicznego. Od rozpoczęcia robót budowlanych na tej 35miłowej przestrzeni upłynie tedy 16 miesięcy. Ze sprawozdania o budowie samej dowiadujemy się, że pozostaje jeszcze tylko $^1/_{10}$ robót ziemnych do uskutecznienia. Poprzedniego lata czasowo było zajętych 12tysięcy robotników a obecnie pracuje jeszcze dziennie około 5,000 robotników pieszych, a około 1.000 ciągłych wzdłuż całej linii; 291 budowli podziemnych ukończono już całkiem z bardzo małym wyjątkiem; z budowli nadziemnych ukończono już 50, i zaszutrowano już po części. Rozpoczęto już ze stawianiem linii telegraficznej, której ustawienie wzięto za kontraktem od c. k. dyrekcji telegrafów. Do połowy czerwca będzie gotowa. Sporządzenie parku pociągowego szło bardzo prędko, i obecnie bardzo wielka część maszyn i wozów ciężarowych jest już na miejscu. Towarzystwo będzie posiadać 10 lokomotyw osobowych a 20 ciężarowych, tudzież 56 wagonów osobowych, co wraz z wagonami towarowemi będzie wynosić 700 wozów. Wszystkie te środki pociągowe sprawione są w obrębie państwa Austrjackiego. Sprawozdanie podnosi, że rada zawiadowcza zamyśla wykonawcze kierownictwo ruchu kolejowego poruczyć osobnej dyrekcji z siedzibą we Lwowie; cała jednak gospodarka pieniężna będzie należeć do centralnej administracji w Wiedniu. Rada zawiadowcza przedkładając te szczegóły do wiadomości akcjonarjuszów, wyraża nadzieję, że stosunki pomyślnie się rozwiną, i przedsiębiorstwo się powiedzie.

O dotychczasowej gospodarce finansowej przedsiębiorstwo podaje szczegóły zamknięcia rachunków. Pomiędzy aktywami znajdujemy: emisja akcyj zwykłych i akcyj pierwszeństwa 14.105 złr., konto budowlane 14,785.269 złr., inwentarz 9.272 złr., debitorowie 125.021 złr., stan kasy i papierów 373.003 złr.; razem 15,306.672 złr. Pomiędzy pasywami: kapitał akcyjny 62.500 sztuk akcyj z różnoprocentowemi wpłatami, ogółem 6,493.850 złr. (Przeważna część akcyj bo 57.785 sztuk ma dopiero połowę, t. j. 5% wpłaty), obligacje pierwszeństwa 5,000.100 złr., procenta nie podjęte 26.611, kaucje i depozyta 1,365.742, kredytorowie 2,420.368 złr.

Na zgromadzeniu walnem złożone będzie również akcjonarjuszom sprawozdanie z rezultatu ubiegania się o koncesję na przydłużenie kolei lwowsko-czerniowieckiej do Odesy. Zeszłoroczne walne zgromadzenie upoważniło radę zawiadowczą, by przychyliła się do zaproszenia przez rząd moskiewski do Towarzystwa, wystosowanego względem czynnego udziału w wytyczeniu linii kolejowej przez Besarabię.

W skutek tej uchwały rada zawiadowcza wspólnie z angielskimi spólnikami wysłała do Besarabii mieszaną komisję, złożoną z inżynierów angielskich i anstrjackich. Komisja ta stosunkowo z małym kosztem i niewielką stratą czasu wypracowała całkowity projekt połączenia kolei lwowsko-czerniowieckiej z Tyraspolem, a odnośnie z Odessą. Rada zawiadowcza otrzymawszy pewne wskazówki, wysłała pod koniec z r. jeneralnego inspektora Offenheima z potrzebnemi instrukcjami do Petersburga. Relacje jego konstatują, że rząd moskiewski zainteresował się projektem przydłużenia budującej się w Galicji kolei do Odessy, do Bałty i do Tyraspolu, i połączenia tym sposobem morza Czarnego z Północnem i Bałtyckiem. Wnet jednak powstała różnica zdań w kwestji — co dla Moskwy byłoby korzystniej: czy prowadzić kolej projektowaną z Odessy przez Bessarabię do Czerniowiec, czy przez Podole, by ją potem połączyć z projektowaną koleją lwowsko-tarnopolską koło Podwołoczysk lub Husiatyna. Car moskiewski przydzielił całą tę sprawę umyślnemu do tego zwołanemu komitetowi kolejowemu do rozbioru przygotowawczego, a moskiewski minister skarbu i robót publicznych otrzymał zlecenie, rozpocząć rokowania z pełnomocnikami Towarzystwa. Rokowania te trwały kilka tygodni, i pomimo rozmaitych trudności kazały się spodziewać pomyślnego rezultatu. Car rozkazał, aby rezultat tych rokowań wniesiono na radę ministrów, i tamże wzięto pod dojrzały rozbiór. Stało się to wtedy, kiedy w księstwach Naddunajskich zaszedł przewrót tamtejszych stosunków. Po upływie niejakiego czasu zawiadomiono Radę zawiadowczą o postanowieniu carskiem, że linia z Odessy przez Podole jest korzystniejszą i stosowniejszą. Na taką odpowiedź Rada zawiadowcza musiała zrazu zaniechać projektu uzyskania koncesji do budowania dalszego ciągu kolei po terytorjum carstwa. Na podstawie jednak relacyj jen. dyrektora z Petersburga, nadsyłanych względem dalszego toku rokowań, Rada zawiadowcza nie traci jednak nadziei, iż po bliskiem ukończeniu kolei do Czerniowiec, na nowo pod korzystniejszemi widokami będzie mogła rozpocząć z rządem moskiewskim układy. Podając to do wiadomości akcjonarjuszów, Rada zawiadowcza dołącza do tego uwagę, iż odstąpiła poczęści od zeszłorocznej uchwały, polecając jej, aby w razie rozbicia się układów z rządem moskiewskim, rozpoczęła traktowanie z rządem rumuńskim. Tego oczywiście nie mogła uczynić, z powodów łatwych do pojęcia, i z tych samych powodów w jakiekolwiek układy z rządem rumuńskim nie będzie mogła wejść, pierwej, dopóki nie nastąpi skonsolidowanie tamtejszych stosunków politycznych, i da rękojmię dla łatwego zebrania kapitału dla kolei multańskich. Rada zawiadowcza dodaje w swem sprawozdaniu, iż przedmiotu tego, tyle ważnego dla przyszłości kolei lwowsko-czerniowieckiej nie spuści z oczu, i skorzysta z pierwszej pomyślnej chwili, by w jednym lub drugim kierunku osiągnąć połączenie kolei z Czarnem morzem.

Sprawozdanie z przebiegu zgromadzenia poniedziałkowego nadejdzie zapewne dzisiaj.

Olomuniec d. 26. maja. (*Ceny zboża*). Pszenica 4.02. 4.94, 5.30, — żyto 3.35, 3.72, 3.89, — jęczmień 2.41, 2.57, 2.75, — owies 2.30, 2.59, 2.70, — proso 2.72, 3.07, 3.36. Zwózka na targ nie jest zbyt obfita; gospodarze licząc na jeszcze lepsze ceny, wstrzymują się od przedwczesnego pozbywania.

Praga czeska 26. maja. (*Skóry wyprawne*). W tygodniu bieżącym handel skórami przybrał znakomite rozmiary; po długiej stagnacji objawił się wielki popyt tak z prowincji jak i z Wiednia, gdzie spekulacja w skutek wielkich dostaw erarjalnych bardzo się wzmogła. Poszukiwane są szczególnie terce, tudzież skóry przyszwowe i podeszwowe. Lekkie terce notują się po 67—73, ciężkie po 82—86 złr. za cetnar. Zapasy skór przyszwowych znacznie zostały wypróżnione. Za tutejszy towar w pierwszym gatunku płacą chętnie po 117—119, towar wyprawy wiejskiej po 106—115 złr. za cetnar. Skóra funtowa bardzo poszukiwana i po 105—108 złr. za cetnar płacona. Interesa idą sporo i po największej części za gotówkę, choć brak gotówki czuć się daje, i wpływa koniecznie na rozmiary handlu.

Okowita nie miała zbyt rozległego odbytu tego miesiąca. Częściowy jednak popyt na większe partje kartoflanki dla wojska sprawił wielką pomiędzy producentami pewność i wywołał podwyżkę o 3—4 ct. na stopniu, tak że dziś płaci się za gradus kartoflanki 48—48½ ct. Melaska nie ma prawie żadnego popytu, a ceny jej 42½—43 ct. są nominalne. Interesów na dostawy późniejsze nie robiono żadnych: na wygórowane bowiem żądania nie było odbiorców.

Z Anglii, Francji, Włoch i z Wiednia donoszą o bardzo licznych i wielkich bankructwach.

(*F.*) **Wiedeń** 28. maja. Liczne dostawy na Morawę dla wojska, tudzież okoliczność, że pod wpływem niepogody i zimna żyto kwitnące bardzo ucierpiało, sprawiły znaczną podwyżkę w życie. Od trzech dni poszło ono o 50—70 ct. na mierzycy w górę. Tak samo i jeszcze bardziej podniosły się ceny ziarna strączkowego. Fasole i grochy mają być całkiem zrujnowane mrozem. Jeszcze nie ma dokładnych doniesień o tej klęsce, ale szkody są niezawodnie wielkie, nawet na Węgrzech. Na giełdzie sobotniej targowano pszenicę 88—89 ftwą po 4.25—4.60; żyto 78 funt. austrjackie 3.50—3.70, słowackie 82 funt. 4.—4.25; owies austr. 48ftwy 2.30, węgierski 48ftwy 2.40—2.50; kukurudzę 80ftwą 2.85, groch 6—8, soczewicę 7—12 złr. za mierzycę.

W sobotę było na targu tutejszym 3.866 sztuk wołów wagi 525—730 funt. Niesprzedanych pozostało 376 sztuk. Za cetnar płacono 26½—29, za sztukę 130—215 złr.

Nierogacizny tucznej było 786 sztuk po 22—24 cnt. za funt.

Z **Górnego Szlązka.** Dnia 17. maja zalane zostały pod Katowicami w Górnym Szlasku dwie kopalnie węgla. Niewiadomo, skąd się do nich woda dostała: jedni przypuszczają, że napotkano jakieś podziemne jezioro, do którego się przekopano lub jakie obfite podziemne źródła; inni zaś, że woda Przemszy dostała się podziemnemi drogami do kopalni. Szkody są nieobliczone, a 1100 rodzin pozostaje bez sposobu do życia. Woda przybywała w takiej obfitości, że na minutę liczono tysiąc stóp sześciennych jej przybytku. Nie ma przeto nadziei, aby kiedykolwiek można wodę wyciągnąć. Jeżeli woda zalawszy kopalnię, nie

będzie więcej przybywała, to gdyby się postarano do szczętu ją wypompować, potrzeba by na to 3½ lat ciągłej roboty i niemałych kosztów. Któż jednak zaręczy, czy w miarę wydobywania tej wody, nie będzie przybywała nowa? W jednej z tych kopalń wydobyto w roku zeszłym pół miliona beczek węgla, a na ten rok przysposobiono się, aby dobyć węgla 2 miliony beczek to jest 40 milionów cetnarów. Węgiel tam dobywany należy do najlepszych, i z niego wyłącznie wyrabiano gaz w Wiedniu. Oprócz kopaczów, którzy z rodzinami stanowią ludność 3000 osób, a teraz pozbawieni są wszelkiego zarobku, pozostała bez chleba cała ludność przemysłowa okolicy, żyjąca z tych kopalń.

Z powodu doniesienia tego, wyjętego z *Schles. Ztg.*, bracia Gutmann, właściciele pomienionych kopalń ogłaszają między innemi, że spodziewają się wydobyć wodę za trzy tygodnie, i że nie obie kopalnie lecz tylko jedna zupełnie a druga częściowo są zalane: że obie dały w roku zeszłym 1.400,000 beczek węgli, który szedł do Wiednia i Berlina głównie na opał.

Część urzędowa.

W uzupełnieniu obwieszczenia z 19. maja 1866 (Gaz. wied. z 20. maja) podaje się do powszechnej wiadomości, że kupony przydane do kwitów tymczasowych pożyczki w srebrze z r. 1865 zapadłe dn. 1. czerwca 1866, tylko wtenczas będą mogły w miejscach tam wymienionych być wypłacone w gotowiźnie, jeżeli strony przedłożą kwity tymczasowe, opatrzone temi samemi numerami, zawierające potwierdzenie uiszczonej zupełnej wypłaty.

Przyjechali do Lwowa d. 28. maja.

Pp. ks. Sanguszko Paweł z Moskwy, hr. Kalinowski Wład. z Bakowiec, hr. Komorowski Adam z Bilinki, hr. Drohojewski Józef, z Balic, Brzozowski Karol. z Dobrowlan. Obertyński Leopold. z Stronibab, Obertyński Henryk, z Cielążа.

Ustrzycki Włodzimierz, z Czelatycz, Ulaniecki Władysław z Słobudki.

Bogdański Edward z Zabłotca,, Lityński Dawid, z Moldawy, Zubrzycki Adam, z Kaszyna. Poten Ferdynand, z Lahodowa.

Wyjechali ze Lwowa d. 28 maja.

Pp. hr. Starzyński Boj., do Derewni, hr. Stadnicki Bronisław, do Wielkiejwsi, Augustynowicz Bolesław, do Kniaża, Bernatowicz Marceli na Podole, Keplicz Wład., do Romanowa, Korzeniowski Aleksander do Kopyczejwoli, Mniszek Antoni do Kruhela, Morawski Roman do Bieniawy, Niezabitowski Włodzimierz do Uherzec, Przeździecki Mieczysław do Rosji, Pieńczykowski Józef do Wybranówki, Petrowicz Fr. do Wołostkowa. Raciborski Nap. do Wiednia, Rylski Eust. do Krakowa, Tomowski Aleks. do Limanowa, Winnicki Tytus do Nadycz., Dittrich W. do Czerniowiec, Stecher-Sebenitz Jan do Turynki, Stark Józef, do Komarna.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 29. maja.

	W. A. zł.	c.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	56	00
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	61	50
Losy z r. 1860	72	80
Akcje banku nar. za 1000 gl.	657	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	128	30
Londyn 10 fnt. szterlingów	123	00
Dukaty cesarskie sztuka	5	90
Srebro za 100 gl. w. a.	124	00

Wiedeń 28. maja.

	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	50	00	55	50
„ Pożyczki narod.	61	25	61	50
„ Metaliki na m. k.	55	00	55	50
„ Obl. ind. niż. austr.	80	00	81	00
„ „ „ węgierskie	60	25	61	40
„ „ „ chor. i sław	64	50	64	50
„ „ „ galicyjskie	58	00	69	00
„ „ „ bukowińskie	56	50	57	50
„ „ „ siedmiogr.	56	00	56	75
Listy zastawne.				
Banku narodowego 10 letn.	104	50	105	00
w monecie konw. do los.	85	00	85	25
w walucie austr.	82	75	83	25
Galic. Zakł. kred. 4%	63	00	65	00
Austr. Zakł. kred. ziem.	94	50	95	50
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne).				
Augsb. 100 złr. nr.	105	00	105	00
Frankf. n. M. 100	105	50	105	50
Hamb. 100 mark..	94	00	94	50
Londyn 10 fnt.	123	00	124	00
Paryż 100 frank.	49	60	49	70
Warszawa 28. maja..				
Półimperjały	rubli 00	00	00	00
Listy zastawne III. ok.	„ 84	17	84	70
„ „ kupon.	„ 01	62	00	00
Akcje kol. żel. war.-wied.	„ 66	00	67	00
„ „ „ war.-bydg.	„ 60	33	60	50

Pożyczki loteryjne.

Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	00	00	00	00
Losy pożyczki z r. 1839	127	00	128	00
„ „ „ 1854	72	00	72	50
„ „ „ 1860	72	00	72	50
„ „ „ 1864	62	00	62	50
„ „ srebrnej z r. 1864	68	00	69	00
„ „ z r. 1865	68	50	69	00
„ kredytowe	102	00	102	50
„ ks. Esterhazego	00	00	60	00
„ ks. Salm	26	50	27	00
„ hr. Palfy	22	50	23	00
„ ks. Klary	23	50	24	00
„ hr. St. Genois.	20	25	20	75
„ miasta Budy	22	00	22	50
„ ks. Windischgrätz	15	50	16	00
„ hr. Waldstein	18	50	19	00
„ hr. Keglevich	12	00	12	50
„ Rudolfa	10	50	11	00
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr.	668	00	669	00
„ anglo-austr.	62	00	63	00
Zakładu kredytowego	129	50	129	60
Kolei półn. Ferdynanda	144	00	144	50
galicyjskiej.	163	00	163	50
czerniowiec z wpł. 80%	90	00	91	00
Paryż 28. maja.				
Renta 3%	63	35	00	00

Urzędnik obeznany z budownictwem, życzyłby sobie objąć zarząd kamienicy we Lwowie za odpowiednią kaucją. **Wiadomość w sklepie p. Uziębły.** 2385 3—3

Rządca dóbr w zawodzie gospodarczym doświadczony, do prowadzenia interesów sądowych i administracyjnych uzdolniony, poszukuje posady. **Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej."** 2386 3—3

Skład naturalnej Gleichenbergskiej wody mineralnej Constantinsquelle znajduje się **we Lwowie u właściciela głównego składu wód mineralnych** 2341 3—6

E. MENDROCHOVITZ,

w rynku pod l. 163.

Do sprzedania

kompletny zbiór chirurgicznych

INSTRUMENTÓW

Bliższą wiadomość powziąść można od 10. do 12 rano, przy ulicy Frenela l. 116⅔, I. piętro. 2405 2—4

HANDEL

towarów mięszanych i win

w jednem z większych miast na prowincji, położony w najodpowiedniejszem miejscu, będący w pełnym ruchu, jest z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania.

Na ustne zapytania lub listy frankowane, udzieli dalszych informacyj z grzeczności **pan Arnold Werner we Lwowie** obok c. k. Namiestnictwa. 2393 2—3

Precz ze siwizną!

MELANOGENE.

Wyborna tynktura do włosów, przygotowana przez p. **Diequemare** w Paryżu. W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie, i nadaje im kolor naturalny jak się podoba bez żadnego niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą nad wszelkie tego rodzaju preparaty. 2240 4—12

Dostać można we Lwowie w apt. **p. Piotra Mikolascha.**

Fałszerstwo podlega surowej odpowiedzialności.

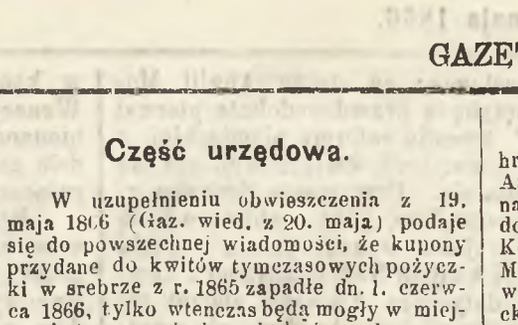

C. k. wył. uprzywilejowany

płyn uzdrawiający dla koni (Restituitions - Fluid),

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Dla wszystkich krajów państwa austrjackiego, po poprzedniem praktycznem zastosowaniu i wypróbowaniu przez wys. c. k. austr. władzę sanitarną, zaszczycony wyłącznym *przywilejem*, nadto wyszczególniony *medalem londyńskim z r. 1862*, używany w stajniach *Jej Mości królowej angielskiej i Najj. króla pruskiego z najlepszym skutkiem*, jak tego dowodzą przesłane wynalazcy z dotyczących urzędów masztalarskich urzędowe świadectwa, *utrzymuje konie przy największem nawet natężeniu, aż do późnej starości w zdrowiu i rzeźkości, zapobiega trętwieniu nóg, i służy w szczególności do wzmocnienia sił przed i po nadzwyczajnych trudach.*

Cena jednej flaszki 1 złr. 40 cnt. w. a.

Mniej jak dwie flaszek nie posyła się. — Za opakowanie płaci się 30 cnt. w. a.

Dostać można:

We Lwowie u pp. K. Iskierskiego, w apt. P. Mikolascha, A. Berlinera i Z. Rukera, *w Buczaczu* u Kodrębskiego i Kerczla, *w Przemyślu* u F. Gajdeczki i syna, *w Brzeżanach* u A. Margulesa i B. Fadenhechta, *w Borszczowie* u p. Niemczewskiego apt. *w Czerniowcach* u J. Schnircha, *w Krakowie* u M. Jawornickiego i J. Jahna, *w Leżajsku* u J. Maresza, *w Lisku* u R. Barańskiego, *w Oświęcimie* u S. Dolkowskiego *w Radziehowie* u A. Jaśkiewicza, *w Rzeszowie* u Schajtera i spółki, *w Sanoku* u J. Jaklicza, *w Nowym Sączu* u spadkob. i Wy Kosterkiewicza, *w Smolnicy* u F. Wimmera, *w Tarnopolu* u Morawetza, *w Tarnowie* u J. Jahna, *w Zaleszczykach* u J. Kodrębskiego.

Przestroga. Aby nie dać się omylić innemi podobnie nazwanemi nie uprzywilejowanemi wyrobami, uprasza się uważać na to, że na flaszkach z c. k. uprzywil. płynem uzdrawiającym znajduje się na winiecie dokument przywileju, medal londyński i firma apteki obwodowej w Korneuburgu, która to firma wyciśnięta jest także w szkle na każdej flaszce. 2012 8—8

Zakład ogrodniczy.

JÓZEFA SKARBKA

na Rurach pod l. 463⅓.

ma zaszczyt Szanowną Publiczność zawiadomić, że ma wielki zapas **wyborowych kwitnących róż, sprowadzonych z zagranicy**, szczepionych i okulizowanych, tudzież różnych kwiatów wazonowych, i poleca po cenach najumiarkowańszych. 2411 1—3

Narzędzia chirurgiczne i medyczne,

z słynnej fabryki w Paryżu, p. ***Galante***, metalowe i gutaperkowe, a mianowicie: Irrigatory, tuszowalnie maciczne, smoczki angielskie (Biberous), wstrzykawki, suspensorja, klyzopompy angielskie, poneczochy elastyczne i jedwabne od wzdęcia żył w nogach, pasy hypogastryczne, wzierniki (speculum), respiratory, rurki z gutaperki i t. p. 2237 6—12

Dostać można jedynie w aptece **Piotra Mikolascha** we Lwowie.

Na wystawie światowej odszczególniona, jako też od 24 lat w c. k. krajach koronnych uprzywilejowana, a przez medyczny fakultet za ZUPEŁNIE NIESZKODLIWA uznana

PASTA do ZĘBÓW i WODA do UST

Dra. Pfeffermanna, znajome we wszystkich państwach europejskich, jako najwyborniejsze środki do czyszczenia zębów, są zawsze do nabycia we wszystkich aptekach, jako też w każdym handlu galanteryjnym w kraju i za granicą.

Przestroga. Ponieważ w ostatnich czasach takie mnóstwo past i proszków mydlanych do zębów się pojawiło, przeto zmuszony jestem wyraźnie upraszać szanowną publiczność, aby każdy P. T. kupujący moją pastę (o której nieszkodliwości i wielu znakomitych przedmiotach już krocie tysięcy sądów wydano) dla uniknienia niemiłej omyłki wyraźnie żądał: PASTY do ZĘBÓW

Dra Pfeffermanna.

Składy główne we Lwowie: u p. Mikolascha Z. Rukera, A. Berlinera apt., i w handlu galant M. Dymeta 1 006 47—48

Fabryka napojów musujących

PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie,

poleca swoje wyroby, a mianowicie:

Wodę Sodową i Selcerską

nietylko zdrowym jako najprzyjemniejszy i bardzo orzeźwiający napój, ale i wszystkim, którzy cierpią na żołądek, niestrawność, migrenę i kongeste, od zaflegmienia, na obrzmienie wątroby, dolegliwości pęcherza itp.

Ceny flaszkami są następujące:

Wody Sodowej lub Selcerskiej flaszka mała 10 cent., flaszka zeidlikowa 13 cnt., flaszka półmiarowa 18 cnt., syfon 1 złr.

Lemoniady musującej malinowej, cytrynowej lub pomarańczowej flaszka zeidlikowa 18 cnt. — Próżne flaszki przyjmują się w cenie po 5, 6 i 8 cnt., syfon 99 cnt.

Przy większych zamówieniach daje się stosowny rabat.

Posyłki na prowincję uskuteczniają się tylko po złożeniu lub przesłaniu należytości przypadającej. 2379 3—?

Jarmark w Ułaszkowcach

jak zwykle, tak też i w bieżącym roku 1866 odbędzie się w dzień św. Jana Chrzciciela star. stylu (6. lipca) rozpoczynając się już dnia 24. czerwca.

Wszystkich pp. kupców, którzy zeszłego roku sklepy na czas tegorocznego jarmarku zamówili, i zadatek na takowe zaliczyli, wzywa się niniejszem uprzejmie, ażeby resztę umówionego czynszu najmu za też sklepy stosownie do umowy **najdalej do 15. czerwca b. r. do kasy prowentowej dóbr Jagielnicy w Ułaszkowcach złożyli, lub franko przesłali**, inaczej bowiem po upływie wyż oznaczonego terminu, dany zadatek przepadnie, i sklepy te pierwszemu zgłaszającemu się wynajęte zostaną.

Dalej wzywa się tych pp. kupców, którzyby z braku sklepów murowanych na czas jarmarku 1866 bud potrzebowali, by się w tym względzie najdalej do 15. czerwca wprost do podpisanego Zarządu dóbr przy załączeniu odpowiedniego zadatku zgłosić raczyli. **Pierw zgłaszający się pp. kupcy o najem takowych bud, mają pierwszeństwo i otrzymają nowe, stosownie urządzone, pod własnem kierownictwem stawiane, zupełnie do lwowskich podobne budy jarmaczne.** 2363 3—3

Zarząd Dóbr państwa Jagielnicy.

W Ułaszkowcach dnia 1. maja 1866

Dra. PATTISOHNA WATA

uśmierza niezwłocznie, i leczy prędko

GOŚĆCE i REUMATYZMY

wszelkiego rodzaju, jako to: bole w twarzy, piersiach, szyi, bole zębów, głowy, rąk, gościec w kolanach, żołądku i spodnich częściach ciała i t. d.

Dostać można jedynie prawdziwą w pakiecikach po 50 cnt. w. a. i po 1 złr. w. a. wraz z instrukcją używania we Lwowie w apt. **Piotra Mikolascha** pod złotą gwiazdą, i **Zygmunta Ruckera** pod Srebrnym orłem. 1149 11—12

C. k. uprzywil. Woda zwana

Rosée de Beauté

(Rosą piękności)

która służy do upiększenia skóry, usunięcia piegów, zgładzenia dołków w skutek ospy pochodzących, i spędzenia wszelkich jakichkolwiek nieczystości skóry, tak na twarzy, jak i na całem ciele. Szczegółowo zaś wygładza zmarszczki, tak przedwczesne, jak i w skutek wieku pochodzące. Ta woda nadaje skórze miękkości, delikatności i połysku aksamitnego, ponieważ jest z naturalnej rosy majowej chemicznie przyrządzona. Podobne środki wielorakie w tym celu były dotychczas li tylko z zagranicy sprowadzane; jednak wynalazek ten, jako pierwszy w kraju i najdoskonalszy utwór przy chemicznym rozbiorze c. k. wydziału lekarskiego w Wiedniu uznany, otrzymał wyłączny c. k. przywilej.

Flaszeczka z instrukcją kosztuje 1 złr. 30 cnt. w. a

We Lwowie na składzie mają: PP. P. Mikolasch i A. Berliner apt., J. Bochnak, A. Bogdanowicz. J. Żalplachta, Ebenberger apt., Kleina Wdowa i Gebhardt, W. Dworski, A. Horn, F. W. Królikowski, J. Reis, Z. Ruker apt., B. Stiller, A Steifs synowie, Karol Glauz, Janowski. Dr. Zarzycki apt. apt. pod Złotym lwem, pp. Bracia Łazowscy apt. pod złotym jeleniem, i F Ehrlich. W Krakowie J. Jahn, J. Göbl i J. N. Walter.

Na prowincji mają: W Bochni P. Niedzielski, w Brodach Gomuliński, w Brzeżanach E. Mörl i Fadenhecht, w Brzostku P. Zieniewicz, w Buczaczu Kodrębski i Kercel, w Cieszynie Schröder, w Czerniowcach J. Schnürch, w Horodence Aksentowicz, w Husiatynie Michalewicz, w Jaworowie Lachowicz, w Jarosławiu J. Rhom, w Kołomyi Sidorowicz i Kupfermann, w Kozowy Ant. Dobrzański, w Łańcucie Swoboda, w Leżajsku St. Maresch, w Lisku Barański, w Mielcu W. Satkowski, w Oświęcimie Polaczek, w Przemyślu Praczyński, w Przeworsku Świtalski, w Rzeszowie J. Schalter i sp., w Samborze Kriegseisen apt. i Katarzyna Ferderber w Sanoku J Jaklitsch, i Karol Marecsh w Skałacie Dziembowski, w Sokalu Grot, w Stanisławowie Stecher, w Stryju Edw. Kornberger, w Tarnopolu Morawetz, w Tarnowie J Jahn, w Trębowli, Lipiński w Zaleszczykach Kodrębski, w Złoczowie Pettesch i Wolf Korkus, w Żółkwi Krzyżanowski, w Żurawnie Postępski.

1272 11—?

MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.

Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką ochrony urzędownie stwierdzoną.

Główny skład spedycyjny: w aptece pod Bocianem w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko prawdziwie wyrabianych proszków Seidlickich, i każdy papierek jedną dozę zawiera gey, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzony jest moją* **marką ochronną.**"

Cena jednego oryg. pudełka 1 złr. 25 kr. wraz z opisem w różnych językach.

Te proszki z powodu swej wypróbowanej skuteczności, zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austrjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastósować w leczeniu zamulenia i zatkania ciała, niestrawności i zgadze, dalej w kurczach, cierpieniach nerek, nerwowem bolu głowy, uderzeniu krwi, reumatycznych afekcjach, hysterji, hypochondrji, skłonności do womitów i t. p

SKŁAD TEGO PROSZKU UTRZYMUJĄ:

we LWOWIE aptek. Piotr Mikolasch, A. Berliner, Zygmunt Ruker, Kleina Wwa i Gebhardt.

W **Białej** Keler apt. i J. Berger.
„ **Brzeżanach** Józ. Zminkowski
„ B. Fadenhecht.
„ **Bochni** Niedzielski.
„ **Brodach** Fr Deckert.
„ F. Gomuliński.
„ **Buczaczu** J Czerkawski.
„ **Chodorowie** Z. J. Krynicki.
„ **Czerniowcach** J. Różański.
„ Ign. Schnirch.
„ **Dobromilu** A. Grotowski.
„ **Drohobyczy** L. Kleczkowski.
„ **Glinianach** N. Helm.
„ **Gródku** A. Tomaszewski.
„ **Husiatynie** F. Michalewicz.
„ **Jagielnicy** J. Fischbach.
„ **Jarosławiu** J. Rohm.
„ **Kaliszu** Jabłkowski, Radliński i Skupieński.
„ **Kałuszu** F. Hildebrand.
„ **Kołomyi** W. Kupferman.
„ **Krakowie** dr. Sawiczewski ap.
„ M. Jawornicki.
„ **Krynicy** H. Nitribit.
„ **Limanowie** A. Müller.
„ **Manasterzyskach** J. Lipschitz
„ **Mościskach** G. Schalbot.
„ **Nasiczu** A. Mernych.
„ **Nowym Sączu** Kosterkiewicz wdowa.
„ **Nowym Targu** C. Lauer.
„ **Oświęcimie** W. Polaczek.
„ **Podgórzu** S. Schlesinger.
„ **Przemyślu** Gaidetschka i syn.
„ E Machalski.
„ **Przemyślanach** St. Mielecki.
„ **Radowiach** W. Resch.
„ **Rzeszowie** J. Schaiter i sp.
„ **Samborze** Kriegseisen.
„ **Sanoku** J. Jaklitscha wdowa.
„ **Suczawie** E. Botczat.
„ **Starem Mieście** A. Grotowsk
„ **Stanisławowie** Stecher v. Sebenetz.
„ **Szczercu** J. Pełka.
„ **Tarnopolu** A. Morawetz
„ **Tarnowie** J. Jahn.
„ **Toruniu** A. Giełdziński.
„ **Turce** Mich. Piatek.
„ **Tyśmienicy** Karol Nęcki.
„ **Wadowicach** F. Foltin.
„ **Zaleszczykach** J. Kodrębski
„ **Złoczowie** Wolf Korkes.
„ **Żółkwi** K. Krzyżanowski.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusowej,

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowej** używa się z najlepszym skutkiem w *słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis"*. Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne*, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich innych olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych do mieszków i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena całej butelki 1 złr. 80 cnt. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcją używania.

1054 78—104 **A. Moll**, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych Wiedniu w Nr. 562

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Fillera